

# TEATR LUBUSKI

*m. Leona Kruczkowskiego*

DYREKTOR I KIEROWNIK  
ARTYSTYCZNY

*Hilary Kuparnik*

KIEROWNIK LITERACKI

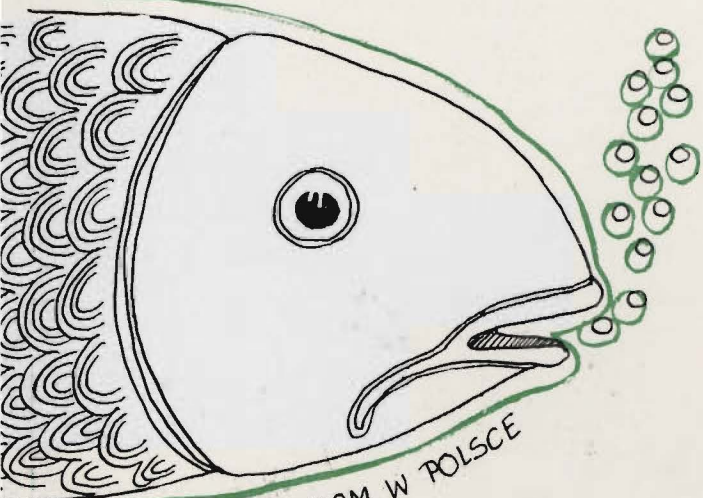
*Andrzej Morozowski*

*sezon 1984/1985*

SCENA KAMERALNA



**STANISŁAW TYM ROZMOWY PRZY WYCINANIU LASU**



WSZYSTKIM KARIOM W POLSCE

JOANNA GODLEWSKA  
O ROZMOWACH  
PRZY WYCINANIU  
LASU — kilka słów serio

DZIEŁO MÓWI SAMO ZA SIEBIE,  
JEŚLI MA DO KOGO.

Stanisław Jerzy Lec

STANISŁAW TYM — obserwator świata jest nieufny: Tym nikomu nie uwierzy na słowo, bo Tym nie wierzy słowom. Słowa mogą stwarzać rzeczywistość nie istniejącą. Nie dowierza też i temu, co można zobaczyć. Realny dlań jest nie ten obraz, który się widzi, ale ten, który powstanie, gdy z kształtu dostarczonych przez codzienność danych wyciągną logiczne, a najdalej idące konsekwencje.

W znakomitym, choć niedocenionym, filmie Barel i Tyma pt. „MIS” jest scena, która ukazuje obskurne odrapane wnętrze z gęsto porostawianymi stoliczkami. Na stolikach — wielkie aluminiowe miski przyśrubowane do blatów, pomiędzy tymi miskami hak z czterema łańcuchami, do każdego łańcucha przyczepiona blaszana łyżka. Cóż to ma być? Ano ma to być polski bar mleczny. Owa sekwencja, niespecjalnie dla akcji całego filmu istotna, stanowi znakomitą egzemplifikację sposobu, w jaki autor „ROZMÓW PRZY WYCINANIU LASU” patrzy na świat. Bar mleczny nie wygląda dokładnie tak, jak zobaczył go Tym w „MISIU” — ale mogłoby tak wyglądać, może będzie tak wyglądał, może będzie musiał tak wyglądać, bo wszystko w tym kierunku prowadzi.

To co robi Tym, nie jest opisywaniem rzeczywistości, ale raczej jej rozpoznawaniem; analizą chorych mechanizmów, które nią rządzą. Tymowi nie wystarczy bowiem konstatacja, że „nie jest dobrze”; autor „ROZMÓW” przypatruje się pod mikroskopem poszczególnym składnikom niezdrowego organizmu. Wyolbrzymia każdy nonsens tak, aby nikt nie miał wątpliwości, że jest on nonsensem. Najbardziej charakterystyczne przykłady z „ROZMÓW”: cel pracy drwali czyli historia wyrębu, zajęcy i kapusty, konkurs czytelniczy ogłoszony przez miejscową bibliotekę.

Takie i podobne szczegóły Tym precyzyjnie składa w całość. Całość groteskowa, bo będąca sumą groteskowych elementów — ale zupełnie niezabawną, choć złożoną z fragmentów komicznych. Niezabawną — bowiem w miarę rozwoju akcji narasta groza opisywanego absurdu, lęk przed jego władzą, a wreszcie przytłaczająca świadomość wszechpanowania tego absurdu.

Świadomość, która ogarnia widownię. Bo Tym umie porazić widza atmosferą, wciągnąć go w krąg zdarzeń, nakreślić przede wszystkim poprzez postacie.

Mogło by się wydawać, że w tego rodzaju sztuce osoby



działające będą pełniły rolę jedynie personifikacji pewnych problemów, że będą tylko wyrazicielami autorskich intencji. Ale jest inaczej. Bohaterowie Tyma są oczywiście w jakiś sposób symbolami spraw, czasów, lecz są też, przy całej karykaturalności rysunku, ludźmi żywymi. A jeśli świat, choćby najbardziej komiczny w prowadzonej z dystansu obserwacji, tłamsi, krzywdzi człowieka — to opowieść o tym raczej mało skłania do chichotu.

Zaś taki właśnie jest świat „ROZMÓW PRZY WYCINANIU LASU” — obcy, wrogi ludziom. Postaci sztuki żyją w ciągłym strachu. Wszystkie. Nie tylko drwale, ale i Siekierowy, i Gajowy, i przybysze z pozornie innego wymiaru — Aleks, Ethalia. Ten strach jest nieodłącznym elementem rzeczywistości przedstawionej. Gdyby nie on — wszystko by się rozsypano, cała hierarchia, cały wymuszony porządek i spokój.

Jednak ów strach nie zdołał zabić nadziei, choć nieokreślonej i mglistej, to skłaniającej do marzeń o innym życiu, o jakiejś zmianie.

Marzą drwale, marzą Siekierowy z Gajowym. Czekają, opowiadając sobie bajki o królewnach, wspaniałych zamkach i różnych pięknych rzeczach. Są gotowi na przyjęcie Nowego. Dlatego tak żarliwie uwierzą w ersatz piękna — w Ethalię, w ersatz sztuki — w Aleksa Junga.

Okrutny będzie finał ich czekania, lecz finał ten nie mógł być inny. Bo w takim świecie marzenia nie realizują się same; bo w takim świecie pojawiająca się z naglej zmianą jest oszustwem, a w najlepszym razie — zmianą tylko pozorną.

Ale ów finał nie unicestwia bohaterów. Nie tylko dlatego, że drwale są twardzi, że są cierpliwi i umieją czekać. Bohaterowie nie załamują się do końca także dlatego, że choć ów wrogi świat zawładnął nimi fizycznie, to nie udało mu się je-



dnak wtargnąć w ich system, w ich hierarchię wartości. Drwale mają własne zdanie na temat uczciwości, prawości i nic tego zdania nie zmieni. Mają swoją zakodowaną wiedzę o sposobach prowadzenia walki fair i zawsze będzie ich oburzalo łamanie tych reguł — vide historia z karpiem.

Zbrojni w swe zasady (pomijając już zakopane siekiery), bogatsi o doświadczenie spotkania z fałszywym aniołem — Ethalią, Macuga, Bimber, Zyzol i Dunlop będą znów czekać, ale będą może ostrożniejsi, mniej naiwni.

Stanisław Tym więc, mimo całej swej nieufności, swego rentgenowskiego sceptycyzmu i mimo ponurości zaprezentowanego obrazu świata — zawiera w zakończeniu sztuki pewną nadzieję, przeczcucie nadziei. Jej przedmiotem jest człowiek.

Jak to tam było u Leca? Dokładnie tak: „Nie ufajcie człowiekowi. Zdolny jest do rzeczy wielkich”.

• • •

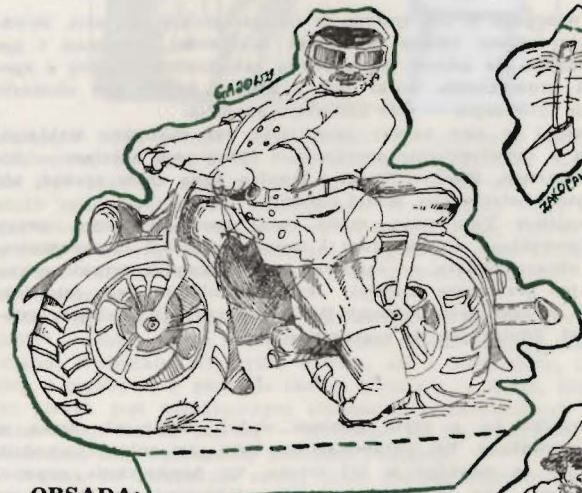
Wszystko to, o czym pisałam wyżej, często nie bywa w ogóle zauważane. Bo, paradoksalnie. Tym sam sobie zaszkodził. Za dobre są dowcipy w tej sztuce, by powszechnie uznano, że stanowią one jedynie niezwykle efektowne tło dla spraw bardzo poważnych. Co innego, gdyby dowcipy były kiepskie — wtedy zapewne wiele mówiło by się, o tym, jakie to te „ROZMOWY PRZY WYCINANIU LASU” są gorzkie i jakich to istotnych problemów dotyczą.

Bo przecież sztuka, której jedną z cech jest to, że bawi, nie może być ważna i poważna; chyba, że liczy sobie co najmniej ze sto latek (inna sprawa, że wtedy już rzadko kogo śmieszy). Dodatkowym argumentem przeciw „ROZMOWOM” jest fakt, iż przeważnie na każdą inscenizację tekstu Tyma ludzie walą drzwiami i oknami. A jak ogólnie wiadomo — prawdziwa Sztuka jest trudna i powodzenia nie miewa.

Toteż Tyma zamknięto w szufladce z etykietą „U w a g a: d o w c i p n i ś!” i pewnie długo jeszcze tam posiedzi, zaś obiektem głębokich analiz dalej będzie każde barachlo — byle odpowiednio nadęte.



STANISŁAW TYM  
**ROZMOWY PRZY  
 WYCINANIU LASU**



PREMIERA DNIA 24 LISTOPADA 1984 ROKU  
 NA SCENIE KAMERALNEJ

**OBSADA:**

Zyzol

● JANUSZ KASPRZYK (adept)

Macuga

● JÓZEF MICHAŁCEWICZ

Dunlop

● ANDRZEJ BYŚ

Bimber

● TADEUSZ BARTKOWIAK

Siekierowy

● MAREK PUDEŁKO



Gajowy

● JANUSZ KAPUŚCIŃSKI

Ethalia

● HENRYKA BIELAWSKA

● KATARZYNA SOLTAN  
 (adeptka)

Aleks

● WIESŁAW WOŁOZYŃSKI

Ekspert I; II

● \* \* \*

Ekspert III

● HENRYKA BIELEWSKA

● KATARZYNA SOLTAN  
 (adeptka)

Scenografia  
**PRZEMYSŁAW LEWANDOWSKI**

Reżyseria  
**BARBARA KATARZYNA  
 RADECKA**

Efekty dźwiękowe  
**ZYGMUNT GAŁEK**

Inspicjent  
**DOBROŚLAWA TRĘBACZ**

Asystent reżysera  
**ANDRZEJ BYŚ**

Sufler  
**ELŻBIETA KOLBER**



## STANISŁAW TYM NA WYRĘBIE

Tekst wykonywany  
w STS-ie, a później w kabarecie „Dudek”  
przez Bronisława Pawlika (Pierwszy) i Jana  
Kobuszewskiego (Drugi).

Pierwszy: Przepraszam, mogę prosić o ogień?

Drugi: Proszę.

P: Ładny dzionek Bozła dała. Suchy...

D: Pan na szyszki? Worek trza było wziąć.

P: Nie, na grzyby...

D: No, teraz w styczniu, to już lepiej na pozłomki!

P: Przecież mówię, że na grzyby wyszedłem...o, widzi pan?

D: Panie, nie rób pan ze mnie idioty!

P: Na grzyby wyszedłem tylko trochę zablądziłem. I niektóre już mi wyschły.

D: No, to nieźle... Musiał pan długo błądzić.

P: Bo ja wiem? Zgubiłem się w rachubie, ale datę pamiętam, jak wyszedłem: 31 sierpnia 1939 roku.

D: Kochany! Nie rób pan ze mnie kretyna! Całą wojnę pan w lesie przesiedział?

P: Jaką wojnę?

D: Drugą

P: Co, była? No proszę, ja zawsze mówiłem, że będzie! A z kim była.

P: Z Niemcami... A pan myślał że z kim?

P: Ze z Czechosłowacją... A to z Niemcami! Nie może być, wojna była... No i co?

D: No i nic. Skończyła się.

P: Jak to wojna... Dawno się skończyła?

D: No, już ponad dwadzieścia lat temu.

P: Jak to na grzybach czas leci... Czekał pan opalimy to spotkanie. Ale, ale — wojna była, skończyła się, i co? Kto wygrał?

D: My!

P: Oczywiście, głupio pytam! Silni, zwarci, gotowi, najlepsza kawaleria świata...

D: (O papierosach) O dobre, zagraniczne.

P: Skąd! Nasze... „Egipskie” już mi się kończą. A który rok mamy?

D: Sześćdziesiąty siódmy, proszę pana.

P: Sześćdziesiąty siódmy! Nie może być! Gadał pan od początku: wojna była, skończyła się, no i co?

D: No i Hitler, proszę pana, kaput.

P: Ten brunet? I co, kto teraz rządzi?

D: No, ten brunet... A teraz rządzą my!

P: No tak: oczywiście, ale prezydent jak się nazywa?

D: U nas nie ma prezydenta...

P: A co jest? No gadał pan, kto teraz rządzi?!

D: To my! Wszyscy! Cały naród!

P: Wszyscy! Nie za dużo trochę?

A TO CI DOPIERO!



D: Czy ja wiem? Wie pan, można się przyzwyczaić.

P: Ciekawy eksperyment... No, jak to tak: „wszyscy”? Pan też?

D: Wychodzi na to, że ja też.

P: I jak to tak... Podatkami was gniotą?

D: Coś pan, zgłupiał? Sami sobie?

P: Nie... Ale w ogóle, to jak wam idzie?

D: W ogóle to dobrze, buduje się, pracuje się, walczy się?!

P: Ale z kim?

D: No ostatnio to trudno się połapać... Ale walczy się!

P: Pan bezrobotny?

D: Pracuję.

P: Ale dorywczco?

D: Nie, na etacie. Od szóstej do czternastej, a w soboty do dwunastej.

P: A teraz która jest?

D: O już jedenasta dochodzi...

P: To pan w pracy?

D: Cały czas, kochany, cały czas.

P: Jak to tak, ekonom was nie pędzi?

D: Jaki ekonom?! Jaki ekonom?! U nas teraz sama świadomość wystarcza!



P: Ciekawe... Pan sam pracuje?

D: Nie we czterech. Tylko jeden jest na zebraniu, drugi się dokształca, a ja, patrz pan, panie haruję od rana!

P: No to trzech, a czwarty?

D: A, Wacek... W zeszłym tygodniu coś mu wpadło do oka i jest na chorobie.

P: Przepraszam ,gdzie jest?

D: Na chorobie. W domu siedzi.

P: Aaa, choruje...

D: Nie, tylko dostał dziewięć dni zwolnienia lekarskiego, to sobie siedzi w domu i mieszkanie maluje.

P: To dobrze, że do kasy chorych należycie...

D: Wszyscy, wszyscy. Teraz u nas leczenie to jest przymusowe, proszę pana! Mamy nowe domy wczasowe, sanatoria, sam co roku sobie do... do Międzyzdrojów jadę...

P: Gdzie?

D: Do Międzyzdrojów, to jest koło Szczecina. Mamy teraz pięćset kilometrów wybrzeża, tysiąc szkół na Tysiąclecie, szóstą na świecie pozycję w eksporcie, (coraz szybciej) eksportujemy do dziewięćdziesięciu krajów świata, mamy nowe domy, nowe osiedla, codziennie program telewizyjny, „Kosmos i Eureka”, nowe fabryki... Panie! Dokąd pan?

P: Na grzyby...

## STANISŁAW TYM

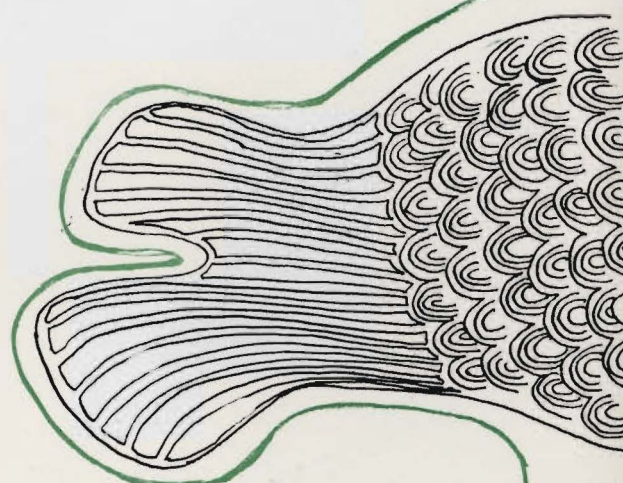
jest dramaturgiem, satyrykiem, aktorem, reżyserem. Urodził się w roku 1937. Był studentem kilku różnych uczelni; zaczął od wydziału chemii, później był słuchaczem w SGGW i w PWST, wreszcie, po sześciu latach, przerwał kolejne studia i pracował przez pewien czas jako robotnik w Zakładach Wella.

Od roku 1961 związał się, najpierw jako wykonawca, ze słynnym STS-em (Studenckim Teatrem Satyryków). Wkrótce zaczął pisać, potem także reżyserował własne teksty.

Pierwszą napisaną przez niego sztuką była komedia „Poczta się nie myli” z roku 1966. Później powstały: „Kochany panie Ionesco” (1968), „Rozmowy przy wycinaniu lasu” (1974), „Pralnia” (1975), „Ciemny grylaż” (1980), wspólnie z Jerzyszem Dobrowolskim, a ostatnio nie publikowany jeszcze „Okręt”, będący jakoby ciągiem dalszym „Rozmów przy wycinaniu lasu”.

Stanisław Tym jest również współtwórcą filmów „Co mi zrobisz, jak mnie złapiesz” i „Misia”, znanym autorem tekstów kabaretowych, pisał, między innymi, teksty dla kabaretu „Dudek”.

Od maja 1984 roku jest dyrektorem Teatru Dramatycznego w Elblągu.



Rysunki reprodukowane na stronie 4, 5, 9 i 10 programu pochodzą z albumu Andrzeja Czczecota pt. „Nic się nie zdarzyło”, Czytelnik 1980 r.

Zastępca dyrektora  
**EDWARD TOMCZAK**

Główny Księgowy  
**FRANCISZEK ŻUKOWSKI**

Kierownik Techniczny  
**TADEUSZ ROGOWSKI**

Kierownicy pracowni:  
stolarskiej **STANISŁAW ŚWIĄTEK**, malarsko-modelator-  
skiej **RYSZARD JAWORSKI**, tapicerskiej **BRONISŁAW**  
**WALCZAK**, krawieckiej damskiej **WALENTYNA RO-**  
**GOWSKA**, krawieckiej męskiej **JÓZEF PODRZYCKI**,  
sekcji akustyków **JAN WOROBIEC**, sekcji elektryków  
**WŁADYSŁAW LISOWSKI**

Kierownik Biura Obsługi Widzów  
**ELŻBIETA RAGANOWICZ**

Koordynator pracy artystycznej  
**ANNA TOKARSKA**

Opracowanie graficzne  
**IRENA BIERWIACZONEK-POLAK**

Redaktor programu  
**ANDRZEJ MOROZOWSKI**

Redaktor techniczny  
**TADEUSZ STRYSZOWSKI**

---

**TEATR LUBUSKI**  
**im. LEONA KRUCZKOWSKIEGO**  
**W ZIELONEJ GÓRZE**  
**65-048 Zielona Góra, Al, Niepodległości 3/5**  
**tel. 720-56 do 59**

**Cena zł 40,—**